

Miękkie lądowanie „Luny-9” — najtrudniejszym przedsięwzięciem technicznym wszystkich czasów

Po raz pierwszy w dziejach obiekt stworzony przez człowieka dotarł cało na powierzchnię Księżyca

Kurier szczęciński

Nr 29 (6682)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Delegacja Sejmu udaje się do Indii

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie parlamentu Indii 6 bm. udaje się z rewizją do tego kraju delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Marszałkiem Sejmu Czesławem WYCECHEM na czele.

Przewodnicząca ZG LK posłanka St. Zawadecka w Szczecinie

JUTRO przybywa do Szczecina Stanisława ZAWADECKA, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet i posłanka na Sejm. S. Zawadecka spotka się z działaczkami szczecińskiej Ligi Kobiet jutro o godz. 10.30 w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem spotkania będzie XX-lecie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i zadania Ligi Kobiet na 1966 r.

Rośnie flota rybacka

Wodowanie bazy - przetwórci „Gryf Pomorski”

JUTRO, w sobotę, 5 lutego w Stoczni Gdańskiej odbędzie się uroczyste wodowanie statku bazy-przetwórci typu B 67/1 m/s „Gryf Pomorski”. Będzie to największy statek polskiego rybołówstwa, wielkością dorównujący flagowemu statkowi państwowemu m/s „Batory”.

Chrzestną matką nowej jednostki, przeznaczanej dla szczecińskiego amatora — Dalekomorskich Baz Rybackich będzie Izabela JĘDRYCHOWSKA, małżonka przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, posła Ziemi Szczecińskiej dr Stefana JĘDRYCHOWSKIEGO. Do Gdańska na uroczystość wodowania udała się delegacja pracowników Dalekomorskich Baz Rybackich z dyrektorem naczelnym Henrykiem CHUDYM na czele.

Cały świat podziwia olbrzymi sukces nauki radzieckiej

Prof. Lowell:

„Jest to historyczna chwila”

LONDYN PAP. Uczni z brytyjskiego obserwatorium radioastronomicznego w Jodrell Bank, którzy śledzili ostatnią fazę lotu „Luny-9” przy pomocy potężnego radioteleskopu,

oznajmili, że stacja radziecka przekazywała informacje — być może nawet obrazy telewizyjne — jeszcze w 20 minut po zetknięciu się z powierzchnią Srebrnego Globu.

Dyrektor obserwatorium w Jodrell Bank, prof. Bernard LOWELL powiedział: „Jest to historyczna chwila”.

Lowell oświadczył, że sukces czwartkowy „daje Rosjanom przodownictwo w wysięgu kosmicznym”.

Johnson gratuluje

WASZYNGTON PAP. Prezydent JOHNSON pogratulował w czwartek wieczorem Związkowi Radzieckiemu miękkiego lądowania „Luny-9” na Księżycu i oświadczył: „Cała ludzkość jest pełna uznania”.

Wiceprezydent USA, Hubert HUMPHREY, nazwał sukces radziecki „doniosłym technologicznym krokiem naprzód w odświeżeniu tajemnic Kosmosu”.

USA dopiero w maju...

NA TEMAT sukcesu radzieckiego wypowiedzieli się członkowie Komisji Aeronautyki i Badania Kosmosu Senatu amerykańskiego. Przewodniczący tej komisji senator ANDERSON z ubolewaniem stwierdził, że „USA nie wcześniej niż w maju br. wystrzeli model statku kosmicznego, który będzie mógł dokonać miękkiego lądowania”. Członek komisji, senator AI-

MOSKWA PAP. Radziecka stacja automatyczna „Luna-9” osiadła w czwartek wieczorem na powierzchni Księżyca i nie przestała przekazywać na Ziemię meldunków radiowych. Po raz pierwszy w dziejach obiekt stworzony przez człowieka wylądował łagodnie i cało na powierzchni innego ciała niebieskiego.

WSZYSTKIE poprzednie sondy księżycowe trafiały w Srebrny Glob z dużą prędkością i rozbijały się.

Radziecki metalowy wehikuł dotknął powierzchni Księżyca o godz. 19 minut 45 i 30 sekund czasu warszawskiego, na obszarze Oceanu Burz, na zachód od kraterów Reiner i Maria.

Łączność radiowa ze stacją jest dobra. Ziemia odbiera sygnały „Luny-9” na częstotliwości 183 538 megaherca. Aparatura stacji pracuje normalnie.

Miękkie lądowanie „Luny-9” było jednym z najtrudniejszych przedsięwzięć technicznych wszystkich czasów. Aparat bez pilota musiał w pobliżu Księ-

życa zmniejszyć prędkość z około 11 000 km/godz. do około 30 albo mniej km/godz. i użyć tej prędkości minimalną dokładnie przy powierzchni Księżyca. Księżyc nie ma żadnej atmosfery, która łagodziłaby upadek. Sukces zależał od dokładności wysokościomierzy, które określały odległość od Księżyca, od precyzji systemu orientacji przestrzennej i od nienagannych prac silników hamujących. Gdyby aparat użył zbyt prędkości minimalną za wcześnie, podczas spadania na brałby znowu prędkości i rozbiłby się. To samo nastąpiłoby w razie zbyt wolnego wytracania prędkości.

Sukces „Luny-9” oznacza, że uczeni radzieccy rozwiązali jedno z najtrudniejszych zadań na drodze do Księżyca.

HISTORYCZNY eksperyment radziecki otwiera nową fazę badania Księżyca — celu pierwszych przygotowywanych już obecnie wypraw człowieka na inne ciała niebieskie. W roku 1959 radziecki „Lunnik-3” sfotografował niewidoczną z Ziemi stronę Księżyca, w r. 1964 i na początku 1965 r. trzy amerykańskie aparaty „Ranger” do starczyły przeszło 17 tys. dokładnych zdjęć jego powierzchni, a w lipcu ub. roku radziecka „Sonda-3” przesała na Ziemię dokładne obrazy drugiej strony Księżyca.

Niezwykle trudna sztuka osadzenia statku miękko na powierzchni Księżyca udało się za piątym razem. Nie ulega jednak wątpliwości, że sukces czwartkowy byłby niemożliwy bez poprzednich czterech eksperymentów. Specjaliści radzieccy po każdej próbie poprawiali bowiem konstrukcję aparatury, a przede wszystkim skomplikowanego systemu sterowania.

„Luna-9” która obecnie przekazuje na Ziemię z Księżyca pierwsze meldunki radiowe, wystartowała z terytorium ZSRR 31 stycznia.



Cały naród świadczy
na cele oświatowe

Ta tradycja ma już 200 lat

(Rozmowa z Tadeuszem Wysockim, sekretarzem krajowego komitetu Budowy Szkół i Internatów.)

— Spotykaliśmy się przez siedem lat, przez cały czas istnienia Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów, gdzie był pan sekretarzem komitetu krajowego. Czy można powiedzieć, na ile lat przewiduje się obecny „cykl” spotkań z panem, jako sekretarzem krajowego komitetu Budowy Szkół i Internatów?

— Nie stawiamy żadnych granic działalności SFBSi. Nie mówimy: zbudujemy z darów społeczeństwa dalsze 500 szkół czy 1 000 internatów. Będziemy działali tak długo, jak długo będziemy potrzebni.

— Czy nie boicie się, że społeczeństwo znudzi się zbiórką?

— Społeczeństwo polskie od dwustu lat współdziała w łozieniu na rozwój oświaty. Już przy sejmowej Komisji Edukacji Narodowej (1773–1794 r.) istniało Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które ze składek ówczesnych luminarzy opracowywało i wydawało podręczniki szkolne, m. in. Gramatykę Języka Polskiego i Elementarza dla Szkół Parafialnych Narodowych. W 1832 r. Józef Ignacy Kraszewski założył Polską Macierz Szkolną. Budowała ona szkoły, wydawała podręczniki, prowadziła świetlice dla niezmężonej uczącej się młodzieży.

Przypomnijmy jeszcze, że w 1872 roku założono w Krakowie Towarzystwo Oświaty Ludowej, które szerzyło oświatę na wsi. A w 1923 r. powstało Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Zakładało szkoły, biblioteki, prowadziło kursy. Nawet okupacja i hitlerowski terror nie przerwały jego działalności. Obecnie zasięg pracy TUR przy ZMS jest znacznie szerszy i bardziej wielostronny. Między innymi, wychodząc naprzeciw potrzebom naszych czasów, TUR organizuje kursy języków obcych.

— Wróćmy jednak do sprawy SFBSi. Na jakie cele przeznaczają się pieniądze uzyskane ze składek społeczeństwa?

— Przede wszystkim, jak mówi nazwa, na budowę szkół podstawowych, zawodowych i internatów. Poza tym na budowę mieszkań przy szkołach dla nauczycieli oraz obiektów, służących pracy dydaktycznej z młodzieżą, np. świetlice i boiska na terenie osiedli mieszkalnych. Wreszcie na pomoc finansową, na poparcie czynów społecznych świadczonych w naturze na cele oświatowe.

— Znowo na szkoły podstawowe? Zbudowaliśmy już tyle tych szkół, więc demograficzny przez nich przepływ...

— A mimo to wciąż mamy ich za mało. W setkach wsi dzieci uczą się jeszcze w wynajętych izbach — ciemnych, ciasnych, bez urządzeń higienicznych. Poza tym dodatkowy, ósmy rok nauki podstawowej wymaga około pół miliona nowych miejsc.

— Czy kwoty zebrane na SFBSi będą dzielone przez komitet krajowy?

— Nie. Każde województwo rozporządzać będzie zebranymi u siebie funduszami i wyda je na cele, które uważa za najpilniejsze. Oczywiście z jedynym zastrzeżeniem: wszystkie inwestycje oświatowe muszą być akceptowane przez Ministerstwo Oświaty.

Rozmawiała:
Irena FRĄCKOWIAK

Polscy uczeni o lądowaniu „Łuny - 9”

PROF. MICHAŁ LUNC:

STACJA „Luna-9” wylądowała miękko na Księżycu. W ten sposób zakończony został pomyślnie najtrudniejszy z dotychczas podjętych etapów podboju przestrzeni kosmicznej. Uczeń radziecki od samego początku stanął na stanowisku, że lot człowieka na Księżyc musi poprzedzić stacja automatyczna i że może ona dostarczyć informacji naukowych tak samo cennych, jeśli nie cenniejszych od tych, które zdobyłby mógł pierwszy seelonauta.

Jestem osobiste niezwykłe wzruszony tym olbrzymim sukcesem nauki radzieckiej — nie mniejszym niż pierwszy udany lot spłutnika-1 i pierwszy lot człowieka — Jurija Gagarina.

PROF. ZBIGNIEW PACZ-

KOWSKI:

Pomyślnie miękko wylądowanie stacji automatycznej „Luna-9” na powierzchni Księżyca przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania wielu problemów mających zasadnicze znaczenie dla ostatecznego urzeczywistnienia lotu człowieka na Księżyc. Najnowszy sukces nauki radzieckiej wyprzedzający zamierzone lądowania stacji amerykańskich typu „Surveyor”, potwierdza dotychczasowe przy puszczenia uczonych, że grubość warstwy pyłów na powierzchni naszego naturalnego satelity nie przekracza kilkudziesięciu cm, a więc że Księżyc nadaje się do lądowania stacji wysyłanych z Ziemi.

Przyczynie działanie aparatury regulującej prędkość stacji w czasie jej lądowania, jak też zachowanie pełnej łączności stacji z Ziemią, już po wylądowaniu, jest wielkim osiągnięciem technicznym, świadczącym o tym, że znaleziono także właściwy sposób rozwiązania technicznego samego procesu lądowania. Po raz pierwszy w historii ludzkości obiekt stworzony ręką człowieka i wyrzucony w przestrzeń kosmiczną nie tylko dotarł do innej planety; stał się także jej

niezależną częścią i za pomocą swej zautomatyzowanej aparatury podjął funkcję przekazywania wyników obserwacji, dokonywanych bezpośrednio na powierzchni innej planety.

Kosmonauci, którzy w niedługim już czasie polecą zapewne na Księżyc, nie będą w sytuacji Kolumba szukającego nowych niezbadanych lądów. Obszar zamierzony przez nich eksploatacji księżycowej będą mogli dokładnie i wszechstronnie poznać jeszcze przed wyruszeniem w kosmiczną podróż.

Cały świat podziwia

(Dokończenie ze str. 1)

PARYŻ PAP. Przewodniczący francuskiego Krajowego Ośrodka dla Studiów Kosmicznych, Jean COULOMB, stwierdził, że lądowanie „Łuny 9” jest olbrzymim sukcesem. Robert AUBINIERES, dyrektor tego ośrodka, dodał, że „jest to absolutnie niezwykle osiągnięcie”.

WYBITNY japoński specjalista w dziedzinie techniki rakietowej, prof. uniwersytetu tokijskiego, Masao SAMUKI, bardzo wysoko ocenił „ten nowy wybitny sukces radzieckich uczonych”. W historii podboju Kosmosu — dodał on — miękkie lądowanie na Księżycu statku rakietowego jest obok wyrzucenia przed 9 laty pierwszego radzieckiego spłutnika największym osiągnięciem.

Nowy numer „Tygodnika Morskiego”

WE CZWARTEK ukazał się w sprzedaży w kioskach „Ruchu” kolejny nr 6 „Tygodnika Morskiego”, który przynosi wiele interesujących materiałów publicystycznych i informacyjnych.

Numer otwiera artykuł pt. „UWAGA, CZLOWIEKI!” piera Stanisława Grabieckiego na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwach resortu żeglugi oraz Grażyna Bral pt. „Dom na przedmieściu” o działalności zakładowego domu kultury Zarządu Portu w Gdyni.

Z problematyki ekonomicznej zainteresuje zapewne wielu czytelników artykuł pt. „Samochód wjeżdża do portu”, w którym autorka Ludmila Toporowicz pisze na temat usług transportu samochodowego na rzecz portu, opracowane Henryka Chmielewskiego pt. „Zielone światło” o rozwoju ruchu rejonizatorskiego w Stoczni Szczecińskiej, a okrętowców i konstrukto-

PROWADZONA od kilku dni akcja kruszenia lodu na dolnej Odrze przebiega sprawnie. Pracuje tam pięć jednostek w tym dwie NRD-owskie. Lodołamacze posuwają się wszystkie razem w kierunku dwójkowym. Trzy tworzą szpic — łamą stałą powłokę, a dwa pozostałe posuwają się za nimi krusząc i ułatwiając spływ większych tafli. Łód łamany jest na całej szerokości rzeki. Wczoraj lodołamacze operowały w rejonie Grytina, dzisiaj dotarły do Widuchowej i rozpoczęły kruszenie pierwszej większej przeszkody jaką jest utrzymujący się tam zsuw lodu. (dym)

Na zdjęciu: tak wygląda obecnie Regalia w rejonie mostu Cłowiego.

Fot. ST. CIESŁAK

Wściekle koty i lisy w pow. bydgoskim

BYDGOSZCZ PAP. Na terenie gromady Wteln, pow. Bydgoszcz, stwierdzono wypadki wściekłości wśród kotów domowych. Jak się okazało, pokasane one zostały przez wściekle lisy, które pojawiły się w tym rejonie. Jeden z kotów ugryzł starszą kobietę, która leżała w łóżku. Wściekłe lisy, które przetrwały, przed wściekłym zwierzęciem. Następną ofiarą była 16-letnia dziewczynka. Wreszcie kota zastrzeleno.

Dzięki dr Henrykowi Porzycho- wi — kierownikowi ośrodka zdrowia w Wteln, który natychmiast zorientował się w sytuacji, ofiary wściekłego kota skierowano do szpitala, gdzie zastosowano odpowiednie zabiegi przeciwko wściekliznie.

Dla bezpieczeństwa wszystkie bezpańskie koty w Wteln i okolicy zastrzelono. Przy współudziale kolarzy łowieckich urządzono obławę na wściekle lisy. Kilka dziesiąt z nich ubito. Lisy wściekle znośne, wzywano również na sąsiedztwie terenach w Jagodowie i Wudzy- nie, pow. Bydgoszcz.

Obniżka cen jaj

WARSZAWA PAP. Z dniem 4 lutego 1968 r. (po zakończeniu ro- stacji) ceny detaliczne jaj świeżych, w tym: jaj dużych (delikatowskich) z 2,40 zł na 2,45 zł za sztukę, jaj średnich (I gatunku) z 2,40 zł na 2,45 zł za sztukę, jaj małych (II gatunku) z 2,40 zł na 2,65 zł za sztukę.

— dyskusja na temat nowo- czesności naszego budownictwa o- krętowego, prowadzona pod hasłem „Czy nowy — nowoczesny?”

Czytelnicy interesujący się tematyką społeczną znajdują w numerze opracowanie Henryka Maki pod tytułem — „Uzasadnione zadania”, omawiające postulat mechaników okrętowych dotyczący rangi ich za- wodu, obszerną informację o na- tronnictwie społeczeństwa Ziemi Lu- buskiej nad statkiem „Ziemia Lu- buska”, który w tym roku wejdzie do eksploatacji pod znakami Pol- skiej Żeglugi Morskiej, oraz wspom- nienie gdyńskiego doktora Adama Smerki zatytułowane „Fragment walki”.

Dział zagraniczny reprezentują korespondencje z Węgier Andrzeja Sitka pt. „Bregiem Dunaju” oraz skróty wiadomości z gospodarki morskiej na świecie i przegląd czar- skosm.

Naród swej młodzieży

Dalsze deklaracje na SFBS

NARÓD SWEJ MŁODZIEŻY — hasło rzucone przez OK FJN znajduje szerokie poparcie wszystkich, którym leży na sercu budowa nowych szkół. Od załóg zakładów pracy i instytucji napływają nowe deklaracje na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

Ostatnio do świadczących takich zobowiązań się pracownicy: Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych, Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych, Rejonowego Urzędu Telekomunikacji, Sanatorium Prze- ciwgrzybnicy w Zdunowie, Szczecińskiego Zarządu Aptek oraz personel i młodzież szkół podstawowych nr 21, 53 i 54.

Podobne deklaracje o świadczeniach na rzecz budowy szkół podejmują każdego dnia pracownicy wielu innych instytucji i zakładów pracy Szczecina.

(Dyl)

2 bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „WROCŁAW” — z Ant-
werpul via Gdynia z drobnicą;
S/S „SLAWNO” — z Danii
pod balastem.
S/S „WIECZOREK” — z Danii
pod balastem.
S/S „MALBORK” — z Danii
pod balastem.
M/S „KUTSKA” — z Oslo-
fiordu z drobnicą.
S/S „HUTA LABĘDY” — ze
Sławkowa z fosforytami.
S/S „SZCZECIN” — z Danii
pod balastem.
S/S „CIESZYN” — z Danii
pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „KOPALNIA BOBREK” —
do Amsterdamu z drobnicą;
M/S „SKIZAT” — do zachod-
niej Anglii z drobnicą;
S/S „OLSTYN” — do Ant-
werpul z drobnicą.
S/S „KATOWICE” — do Danii
z węglem.
S/S „WIECZOREK” — do Danii
z węglem.

ZALOGA PRACY
SOCIJALISTYCZNEJ
NA M/S
„MARYNARZ MIGALA”

DZISIAJ w Gdyni na statku
Polskiej Żeglugi Morskiej m/s
„MARYNARZ MIGALA” odbyła
się uroczystość wręczenia pro-
porea i odznak Żelazgi Pracy
Socijalistycznej 12 członkom za-
łogi tej jednostki.

Statki pływają pod dowództwem
kpt. 2. w. Jana Pastusiaka na
linii Gdynia — Stockholm —
Finlandia.

Plenum CK SD

WARSZAWA PAP. Dziś obra-
duje w Warszawie Plenum
Centralnego Komitetu Stron-
nictwa Demokratycznego, po-
święcone sprawom aktywizacji
małych miast. Referat wprowa-
dzający do dyskusji wygłasza
sekretarz generalny CK SD —
Jan Karol WENDE.

Po drugiej stronie
Bałtyku

Bundeswehra niepożądana

OSŁO. Ostatnio w północnych rejonach Norwegii odbyły się znowu manewry jednostek krajów należących do NATO. Miały w nich brać udział wojska Wielkiej Brytanii, Norwegii, Kanady, USA, Włoch, Holandii i NRF.

Wobec protestów społeczeństwa norweskiego, rząd tego kraju uznał za niecelowy udział Bundeswehry w tych manewrach, określanych krytykami „Ekspresem zimowym”. Zakaz udziału NRF-owskich oddziałów w manewrach umotywowano tym, że „wojska niemieckie dowodzone przez generałów i oficerów, którzy na stanowiskach kierowniczych brali udział w napadzie na Norwegię i inne kraje”.

Jak wiadomo północna Norwegia, a więc rejon, w którym odbywały się manewry szczególnie uciążliwa w okresie lutowym, kiedy to w tym rejonie miały miejsce śnieżyce. W Norwegii mimo NATO-owskiej przyjaźni dobrze pamiętają lata okupacji.

Sojusz socjaldemokratów z „Venstre”

KOPENHAGA. Socjaldemokratyczny rząd premiera Kruga nie dysponuje w Folketingu większością mandatów i utrzymuje się przy władzy dzięki poparciu 10-mandatowej grupy radykałów. Ostatnio jednak grupa ta odmówiła rządowi poparcia w związku z jego polityką fiskalną, zmierzającą do nałożenia nowych podatków. Radykałowie zbliżyli się do pozostającej w opozycji grupy parlamentarnej partii „Venstre”. Groziło to kryzysem rządowym, a w Kopenhadze nie wykluczono możliwości wcześniejszego rozpisania wyborów do parlamentu. Premierowi Krugowi udało się jednak zażegnać kryzys, dzięki pomysłom rokowań zarówno z radykałami, jak i partią „Venstre”. Obie te grupy parlamentarne poparły rządową politykę, oczywiście na zasadzie kompromisu. Jak pisze prasa duńska, uzyskanie przez socjaldemokratów poparcia partii „Venstre” było porażką konserwatystów, którzy pozostawali w bliskich kontaktach z liberałami i liczyli, że przy pomocy tej partii uda się im obalić rząd Kruga. (K)

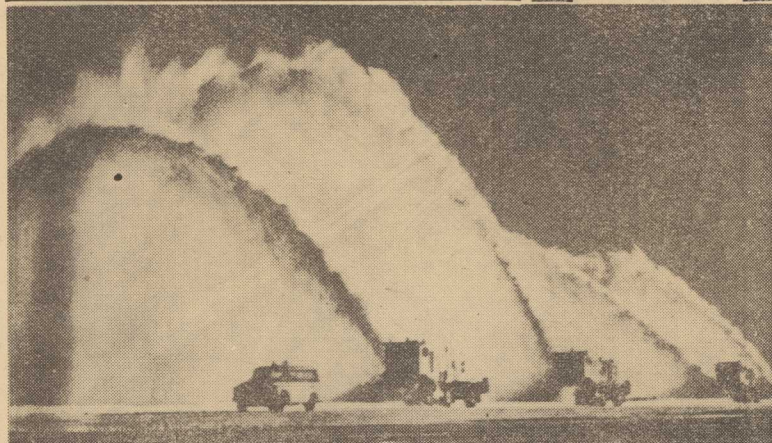
Myśli tygodnia

MAŁŻENSTWO I POGODA

„Małżeństwo jest jak pogoda — wszystko w nim zmienne, i niczego nie można przewidzieć” — WINSTON CHURCHILL

— pisarka amerykańska.
O SMAKU
„Zazdrość psuje smak, pogarda go wydelikacja” — FRANCIS MAURACI

— pisarz francuski.



Polityczna orbita „D-1”

(Korespondencja z Paryża)

Zgodnie z przypuszczeniami paryskich kół obserwatorów ok. 9 lutego br., a najdalej do 15 lutego z doświadczonego poligonu na Saharze, w Reggane, wyrzeczony zostanie drugi z kolei satelita francuski „D-1”, obarczony tym razem misją dokonania konkretnej pracy pomiarów naukowych. Jednakże obserwatorzy polityczni Paryża, do których powyższe informacje dotarły, twierdzą, że najważniejsze zadanie rakiety „D-1” będzie polityczne. Bowiemy w dniu 15-17 lutego odbędzie się zapowiedziana już dawno konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a, której głównym celem w obecnej koniunkturze i w obecnym klimacie musi być odparcie w odpowiedzi na pytania prasy — wszelkich sugestii na temat słabości Francji, dysproporcji między ambicjami, zamierzeniami, koncepcjami, a jej rzeczywistymi możliwościami technicznymi i gospodarczymi.

KRAJĄCA po swojej orbicie nad salą konferencyjną Pałacu Elizejskiego rakietą D-1 może być pomocą dla generała de Gaulle'a, żywym dowodem, że wysiłki francuskie przynoszą realne owoce i że pierwszy satelita francuski „A-1”, wyrzeczony w okresie przedwyborczym, nie był jedynie wyborczym rekwiizytem, ale zapowiedzią głębokiej przemiany Francji.

Sugestia na temat słabości Francji w porównaniu z jej ambicjami to nie tylko dotychczasowe komentarze i depesze korespondentów amerykańskich czy zachodniolentkich w Paryżu, ale ukryte między wierszami przez komentatorów francuskich zajętych w ostatnich tygodniach czterema tematami: analiza francuskich wyborów, afera związana z porwaniem Ben Barki, rozmowami wieloletnimi w Luksemburgu i wojną w Wietnamie. Omawianie wyborów prezydenckich było okazją do licznych stwierdzeń, że nie widać postępu w procesie scalania się myśli politycznej Francji, że gaulizm jako formacja polityczna nadal nie stanowi struktury trwałej, a jest jedynie siłą tymczasową póki bezpośrednio działa na tę formację osobowość generała de Gaulle'a. To było wymieniane jako dysproporcja między mitem stabilizacji a rzeczywistością. Omawianie z pasją i w podnieceniu konsekwencji wynikających z porwania przywódcy marokańskiego Ben Barki, jest okazją do wyciągnięcia z wszystkich szaf starych szkielecików struktury władzy i administracji, okazją do twierdzenia, że jeśli gaulizm nie zmieni się, to naród może zmienić ustroju w najbliższych wyborach parlamentarnych.

Zdaniem komentatorów afera powyższa nadszarpnęła opinię Francji w świecie i spowodowała kurczenie się wizerunku prestiżu politycznego Francji, uwypukliła słabość Francji. Wojna prowadzona przez Amerykanów w Wietnamie została połączona we Francji oficjalnie, została połączona przez opinię publiczną, przez prasę francuską, ale omawianie i analizowanie konfliktu wietnamskiego prowadzi obserwatorów francuskich do refleksji, że potępienie wojny w Wietnamie przez Francję to jeszcze mało, że potrzebny był był pozytywny wkład Francji w dzieło doprowadzenia do pokoju. Ale tutaj znowu wyrażane są obawy co do francuskich możliwości. Głos Francji rozchodzi się po świecie, to prawda — piszą komentatorzy — ale kto tego głosu słucha? Kto słucha

głosu, który nie może operować dodatkowym argumentem jakim jest siła? Jaką siłą może Francja operować? I tutaj debata prasowa schodzi ponownie na tory rozważań o słabości i braku proporcji między zamierzeniami politycznymi Francji a realnym zapleczem. Wreszcie okazją do podobnych rozważań były ostatnie rozmowy luksemburskie sześciu ministrów Wspólnego Rynku.

Gdy rozszła się wiadomość o luksemburskim kompromisie, prasa francuska bardzo ostrożnie oceniła ten rezultat pisać, że jest to jedynie rozsądna decyzja dwojga małżonków, którzy postanowili się nie rozchodzić dla dobra dorastających dzieci, mimo że wszystko wskazuje na konieczność rozwodu. Dziekiem jest tutaj 9-letni Wspólny Rynek, a partnerami gotowymi do rozwodu — Francja i Niemcy zachodnie. Czy kompromis luksemburski jest znakiem naszej słabości — pytają obserwatorzy francuscy podkreślając, że ani kryzys gospodarczy nie został zlikwidowany, ani nie powstał klimat do owocnych debat w Brukseli, gdzie dopiero teraz rozpoczyna się rodzinne kłótnie małżonków posiadających różne religie polityczne, różne charaktery, różne cele, a przede wszystkim różne potencjały gospodarcze. W związku z tym francuscy komentatorzy piszą znowu o słabości Francji, będącej w niekorzystnej sytuacji wobec kolosa jakim jest dla niej przemysł niemiecki.

15 lub 17 lutego prezydent de Gaulle będzie odpowiadać na pytania dziennikarzy związane z tymi właśnie problemami — tymi czterema węzłowymi tematami nie tylko obecnego dnia francuskiego, ale chyba całego bieżącego roku polityki francuskiej. Wybory prezydenckie bowiem i afera związana z porwaniem Ben Barki łączą się bezpośrednio z problemem wy-

40-centymetrowa pokrywa śniegu uniemożliwia w rejonie Waszyngtonu lotnisk i większość dróg.
Na zdjęciu: zespół plugów śnieżnych zaopatrzonych w potężne dmuchawy wyrzuca w powietrze śnieg podczas oczyszczania pasa startowego na jednym z lotnisk w Waszyngtonie.

CAF — Photofax

borów parlamentarnych w marcu roku przyszłego i poruszeniem opinii publicznej Równocześnie problem Wietnamu to całokształt polityki francuskiej wobec Trzeciego Świata i wobec Stanów Zjednoczonych, a Wspólny Rynek — to w istocie problem coraz gorszej koegzystencji Paryża i Bonn w rodzinie wspólnoty zachodnioeuropejskiej.

JAN ZAKRZEWSKI



z dnia na dzień ONZ czy Genewa?

ODWOŁANIE się Waszyngtonu do Rady Bezpieczeństwa oceniono powszechnie jako manewr propagandowy. W zeszłym tygodniu z jednocześnie wznowieniem bombardowania Północnego Wietnamu przez samoloty amerykańskie posunięto o nabrę wręcz cynicznej wymowy.

Zeszła Rada Bezpieczeństwa nie ma żadnych kompetencji upoważniających ją do ingerowania w wojnę wietnamską, tym bardziej, że nie tylko Hanoi, ale strony bezpośrednio zainteresowane stoją na stanowisku, że jedyną prawną podstawą rozmów mogą być układy genewskie z 1954 roku, które ustaliły status i przysły rozwój polityczny Indochin.

Na tym stanowisku stanął również przedstawiciel ZSRR, Pjotrow, Delegat francuski — Seydoux zwrócił natomiast uwagę, że ONZ nie jest odpowiednim forum dla podejmowania kwestii wietnamskiej, m. in. również dlatego, że nie zasilają jej ani przedstawiciele Chin, ani obu państw wietnamskich, a więc strony bezpośrednio zainteresowane.

Poza tym... same Stany Zjednoczone w uroczystej deklaracji, złożonej najazutem po podpisaniu układów genewskich (pod którymi same podpisy nie zostały) oświadczyły, że „co się tyczy wymienionych tu układów i paragrafów, to nie będą im się przeciwstawić i wyrażają się zgroźbą i utycia siły zgodnie z paragrafem 2 Karty Narodów Zjednoczonych”.

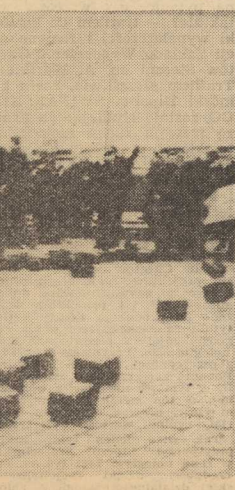
Ale zaraz po złożeniu tej deklaracji USA wkroczyły na drogę łamania podjętych zobowiązań, które „eskalacja” jest kolejnym etapem. Mimo to Waszyngton nie wahał się, przedkładając Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji w sprawie Wietnamu, wyrażającej obawę, że klauzule genewskie nie zostały wprowadzone w życie i domagał się zwołania konferencji mającej doprowadzić do zastosowania tych układów.

Wszystko to razem wskazuje, że amerykański apel do Rady Bezpieczeństwa ma na celu skomplikowanie sprawy i odwrócenie uwagi od jedynie re-

W Limburgu, belgijskiej prowincji górniczej, pominie silnych represji ze strony rządu, trwają demonstracje górników przeciwko zamykaniu tzw. nieren tównych kopalń. Władze użyły specjalnych oddziałów policji, brutalnie rozpędzających demonstrujących robotników.

Na zdjęciu: w Hasselt do demonstrujących robotników przylatują ich studenci. Walczyli oni z policją przy pomocy brukowców.

CAF — Photofax



Zbrodnie w Klingelputz

alnych i prawie uzasadnionu dy podstaw dla uregulowania kwestii wietnamskiej. (K)

NA URZĘDNIKÓW krajowego ministerstwa sprawiedliwości i Nadzoru Westfali padł błąd strach. Deputowany z ramienia SPD, adwokat Joseph Neuberger wystąpił w Landtagu z wnioskiem o wszczęcie dochodzenia w sprawie przestępstw dokonanych przez strażników więziennych Klingelputz w Kolonii.

Wzięcie to przeznaczone dla około 800 osób, a obecnie mieszczącej przeciętnie ponad tysiąc, od dawna uchodził za jedno z najgorszych w Niemieckiej Republice Federalnej. Ostatnio wydarzyły się tam cztery wypadki śmierci więźniów z winy personelu. Anton Wasilenko, który twierdził, że jest niewinny i domagał się ponownego rozpatrzenia swej sprawy, został tak dotkliwie pobity przez strażników gumowymi pałkami, że wkrótce potem zmarł na skutek uduszenia mózgu. W podobny sposób zakatowano 28-letniego robotnika tureckiego, Mohammada Ali Tok. 19-letni Armin M. z Dortmundu, który przebywał w sepe-ratce i któremu odmówiono przeniesienia do ogólnej celi, powiesił się w stanie depresji. Ostatnio zmarł także, na skutek ciężko traktowania pewien więzień ciężko chodzący na nogi. Stwierdzono ponadto, że w Klingelputz bardzo źle traktuje się więźniów z zaburzeniami psychicznymi.

Interpelacja socjaldemokratów do Rady zeszła nie tylko więźnia w Kolonii. Ustalono bowiem, że nie lepiej dzieje się w innych zakładach penitencjarnych Nadrenii-Westfalii. Więźniowie są przepelnieni, nie buduje się nowych. Ostatnio koalicja CDU-PDP zażądała zmniejszenia funduszy na więziennictwo o 8 proc. Jeśli zostanie to zrealizowane, raczej żywnościowe dla więźniów będą mniejsze niż te, które otrzymują psy policyjne.

Socjaldemokraci żądają gruntownej reformy więziennictwa na wzór skandynawski. Domagają się m. in. stosowania w więzieniach takich metod, które ułatwiłyby resocjalizację więźniów i pozwoliły im po wyjściu do normalnego życia. m

Racjonalizacja w Stoczni im. A. Warskiego

Podczas ostatniej odbyłej w styczniu br. w Warszawie Krajowej Rady Wynałazców i Racjonalizatorów, wiele gorzkich słów padło pod adresem administracji przemysłowej. Znane są już na wylot „siedem grzechów głównych” i wysiępki uboczne, które co dnia popełnia się w zakładach pracy w dziedzinie wynalazczości pracowniczej. Jednym z najczęściej powtarzanych zarzutów, jest brak zainteresowania kierownictwa zakładu wynalazczością pracowniczą oraz brak klimatu, który sprzyjałby rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego.

Złote ręce — bystre umysły

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: czy wszędzie jest tak źle? — trafiam do komórek wynalazczości i racjonalizacji Zakładu Wypożyczenia Okrętów Stoczni im. A. Warskiego. Trafiam szczęśliwie. Szefa komórki Hipolita SWINARSKIEGO zastaję studiującego analizę rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w roku ubiegłym. Jest więc okazja, by znaleźć odpowiedź na frapujące — nie tylko mnie — pytanie. Starszy technolog Swinarski z miejsca zasympie mnie liczbami, wycieczkami, przykładami.

Otoż pracownicy Zakładu Wypożyczenia Okrętów zgłosili w ub.r. 341 projektów racjonalizatorskich, z tego 286 zakwalifikowano do realizacji zaś 198 projektów wdrożono do produkcji. Efekty z tego tytułu są zaskakujące: 69 038 rob. godzin zdjęto z przewodnika technologicznego. Przyniosło to 1 014 tys. zł oszczędności tylko na robociznie. Ponadto zaoszczędzono 319 ton stali, w tym 140 ton blachy walcowanej, 20 ton metali kolorowych, 24 m sześciu drewna oraz inne materiały ogólnej wartości 6 977 tys. zł.

Tak więc jeden tylko zakład przysporzył Stoczni Szczecińskiej w roku ubiegłym 7 981 tys. zł oszczędności, dzięki racjonalizatorskiej działalności załogi. A załogę Zakładu Wypożyczenia Okrętów można bez przesady nazwać ludźmi „o złotych rękach i byстрых umysłach”. Nienailo co 6 pracowników jest racjonalizatorem, zaś co 10 uzyskał w roku ubiegłym wynagrodzenie za zastosowany w produkcji projekt wynalazczy. Racjonalizatorom wypłacono ponad 452 tys. zł, zaś pracownikom współdziałającym przy realizacji projektów wypłacono 108 tys. zł za przyspieszenie stosowania projektów w produkcji.

— Jakże czynniki wpływają na tak poważne osiągnięcia racjonalizatorów?

— Sprzyjający klimat — pade natychmiastowa odpowiedź. Szybko rozpatrujemy zgłaszane projekty, sprawnie i na co dzień pracują z racjonalizatorami doradcy techniczni. Konstruktorzy z CBKO-1 i CBKO-2 niemal natychmiast, bez zwłoki opiniują projekty racjonalizatorskie, kierownictwo zakładu (inżynierowie SKROBUP i ULJA) nie chowają projektów do biurka lecz szybko rozstrzygają losy każdego projektu. Sprawnie pracuje także komórka wynalazczości, 70 proc. projektów zrealizowaliśmy w terminie 30 dni od momentu zgłoszenia przez racjonalizatorów.

— Który z racjonalizatorów zasługują na specjalne wyróżnienie?

W Sejmie o klamkach!

Aż na posiedzenie sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej trafiała sprawa estetycznego wykańczania wnętrz mieszkalnych. Posłów poinformowano m. in., że resort budownictwa zakazał projektowania dla mieszkań ohydnych podłóg z płyt piśniowych i że przygotowane są okucia wyższe niż dotąd jakości. Posłanka z Łodzi, Michałina Tatarówna-Majkowska, opowie działa się gorąco na rzecz „elegancji wykończenia”, od której w dużym stopniu zależy — czy lokatorzy nowych mieszkań będą się w nich czuli dobrze i mieli mniej kłopotów z konserwacją.

— Jest ich kilkudziesięciu. Prawdziwymi mistrzami techniki i oszczędności okazali się w roku ubiegłym: Marian ZAJAC — 15 projektów zastosowanych i 820 tys. zł oszczędności, Mieczysław KOPER — 10 projektów, 650 tys. zł oszczędności, Józef ZACHARIASIK — 9 projektów, 720 tys. zł oszczędności, Edwin WISNIEWSKI, Ksawery MENŻYK, Władysław SKORA i inni, którzy wnieśli poważny wkład w osiągnięcia naszego zakładu w dziedzinie wynalazczości pracowniczej. Opracowali oni wiele projektów zmian konstrukcyjnych w wyposażeniu budowlanych statków, aby wymienić tylko zmianę konstrukcji rurociągów parowych, szalowania ładowni prowantowych, zmianę konstrukcji pokładów czy

konstrukcji ścieków i odwodnień na budowlanych statkach. — Czy racjonalizatorzy są zadowoleni z uzyskanych bodźców ekonomicznych?

— Jak najbardziej. Niektóre wynagrodzenia racjonalizatorskie wyniosły od 10 do 15 tys. zł. Przeciętna wypłaconych w roku ubiegłym wynagrodzeń wyniosła 2 300 złotych.

— Czy racjonalizacja jest opłacalna?

— Koszt zastosowania 1 projektu racjonalizatorskiego wyniósł 3 100 złotych, zaś uzyskane oszczędności z jednego projektu — przeciętnie 43 tys. zł. Każda wydana złotówka na racjonalizację przyniosła nam 13,50 zł.

— A perspektywa na przyszłość?

— Komórka nasza opracowuje projekt planu rozwoju wynalazczości na lata 1966—70. Zakładamy wzrost liczby projektów i efektywności o 15 proc. w stosunku do wyników uzyskanych w ubiegłym pięcioletcu. Planujemy realnie, jednak ostatnie słowo powie załoga, a zwłaszcza racjonalizatorzy.

Rozmawiał: B. CHMURA

Trojzebam
Optymizm i trwoga

Nie dysponuję jeszcze rocznikiem statystycznym za miniony rok i trudno będzie się posługiwać konkretnymi danymi liczbowymi. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: w naszych mieszkaniach w skali masowej dokonujemy wielkiej i malar mechanizacji. Rokrocznie przybywają do naszych przybytków domowych nowe lodówki, odkurzacze elektryczne, fraterki, roboty, miksery, telewizory, suszarki do włosów, kuchenki elektryczne itp., itd.

Wszystko to w sumie napawa optymizmem. Dowodzi bowiem nie tylko stabilizacji i wzrastającej zamożności poszczególnych rodzin, ale także świadczy o nadążaniu za wymogami epoki kraju, w którym pomoć dzielono kiedyś zapalki na cztery części, a szczytem luksusu była kuchenka gazowa. Jednym słowem — pełną parą nowoczesniejemy, doganiając najbardziej rozwinięte w naszym europejskim kontrynencie kraje europejskie.

Ale jednocześnie człowieka trwoga ogarnia, kiedy zaczyna czytać te różne instrukcje dołączane do zmechanizowanych urządzeń użytku domowego, będących symbolami nowoczesności. Instrukcje te — jak słusznie zauważył Antoni Gutowski w jednym z nr-ów „Polityki” — „często pisane są językiem, a raczej żargonem technicznym, nadmiernie oszczędne w słowie, rysunku i fotografii”. Świeta to prawda. Przy takiej np. instrukcji do obsługi lodówki marki „Yeti” — „Bóg raczy wiedzieć dlaczego nazwane chłodziarką absorpcyjną, a nie po prostu lodówką absorpcyjną — instrukcji na bitych szesnastu stronach nie ma ani jednego rysunku i fotografii, i jak z takim nowoczesnym i potężnym urządzeniem sobie radzić w przypadku drobnej chociażby awarii? Zaraz lecieć do „Eldom”? A przecież sprawa nie dotyczy tylko lodówek. Jako się bowiem rzekło tych cywilizacyjnych przybytków przybywa z każdym rokiem.

Jest jeszcze jedna sprawa z tym postępowaniem technicznym w naszych gospodarstwach domowych związana. Chodzi mianowicie o niezrozumienie zarówno tych pracowników „Eldomu”, którzy dokonują drobnych napraw i remontu bezpośrednio w domu (dotyczy to także ZURIT), lub też w punktach usługowych tych przedsiębiorstw. Już niejednokrotnie

mieliśmy sygnały, że do napraw mikrośkopijnych remontów i napraw rzeczowych dopisuje się całą litanię innych, fikcyjnych. Wiadomo, chodzi przecież o premie, które — jak wiadomo — lecą od wysokości i wartości napraw i remontów dokonywanych bądź to bezpośrednio przez ekipy remontowe, bądź też przez punkty usługowe.

Tylko na miłość boską dla czego na te nie zawsze zasłużone premie ma lożyć biedny klient, najczęściej laik w sprawach elektrotechniki, któremu można umówić wszystko. Więc może by odpowiednio czynnikami nad obu zasygnalizowanymi sprawami co nieco podumać i wymyślić coś bardziej sensownego, niż jest dotychczas. W przeciwnym wypadku staniemy się niewolnikami własnej kieszeni w podwojnym sensie.

NEPTUN

Uczelnia swemu miastu

Od kilku lat, a dokładnie od roku akademickiego 1961-62 projektami dyplomowymi studentów Wydziału Politechniki Szczecińskiej, popularnie zwanego „Ładówka”, zainteresowały się władze terenowe. Powstał ścisły kontakt między odpowiednimi wydziałami Budownictwa Lądowego i Wodno-Melioracyjnego. W wyniku tej współpracy studenci co roku opracowują w ramach prac dyplomowych wybrane zagadnienia z życia miasta i regionu.

W katedrze Budownictwa Żelbetowego opracowano wiele projektów, m. in. zabezpieczenia ruin kościoła w Trzeczcu, wzmocnienia fundamentów Ratusza Staromiejskiego, odbudowy zamku w Pezynie, zabezpieczenia kościoła świętego Jakuba w Szczecinie. W roku bieżącym studenci opracowują projekt rozbudowy stadionu „Pogoni”, a mianowicie: podwyższenie trybun, wież do oświetlenia, a także budowy wieży obserwacyjnej w ośrodku żeglarskim w Trzebieży oraz wykonują poważny projekt z dziedziny komunikacji miejskiej, a mianowicie projekt konstrukcji połączenia prawobrzeżnego Szczecina nową, szybką arterią z centrum miasta i dalej z Policami. Ostatnia praca ma charakter studialny, pracuje nad nią zespół 7 dyplomatów, wg koncepcji dostarczonej przez Miejską Pracownię Urbanistyczną.

Założenia przewidują, iż nowa „szybka arteria” przebiegałaby od niedawno wzniesionego mostu Portowego, ulicą Władysława IV, nowym mostem przez Odrę, obok Bazyli Siedmiu Płazczy do placu Holdu Pruskiego i dalej ulicami Matejki, przez Niekie Niebuszewską pod wiadukt na ulicy Wilczej, w kierunku Polic. Wszystkie węzły nowej arterii wykonane zostaną jako bezkolizyjne. Na odcinku od mostu Portowego do placu Holdu Pruskiego dwie jezdnie, każda o szerokości po 10,5 metra z wydzielonymi środkowymi pasem i chodnikami, przebiegać będą na wysokości estakady, niewiele niżej od skłapy Zamku Książąt Pomorskich. Nowy most im. Pomiatowskiego wzniesiony zostanie jako wysokowodny ok. 16 metrów (wysokość 4-piętrowego budynku) nad poziomem Odry, co umożliwi żeglę bez zwodzenia. Znacznie

bowiem rozwinie się Przedsiębiorstwo Polowów i Usług Rybackich „Gryf”, a jego staki kozyścić będą z Bulwaru Gdynieckiego między mostem Dugim, a projektowanym mostem Poniatowskiego. Nowa „szybka arteria” (przeciętna prędkość pojazdów ponad 60 kilometrów na godzinę) znacznie odciąży dotychczasowy niewaligiczny odcinek: most Długi, ulicę Wielką i węzeł przy Bramie Portowej. Łączyć będzie port i wjazd do miasta z nowym centrum, dzielnicą nad Odrą i Komendantem Policami.

Plany wydają się niezwykle śmiałe, niemal fantastyczne. Jest to jednak rozwiązanie realne, tzw. II etap docelowego rozwiązania komunikacji drogowej w mieście w latach 1980. Już dziś wykonuje się niektóre elementy tej trasy, a mianowicie: połączenie z wiaduktem na ulicy Wilczej, przebudowa ulicy Gdańskiej.

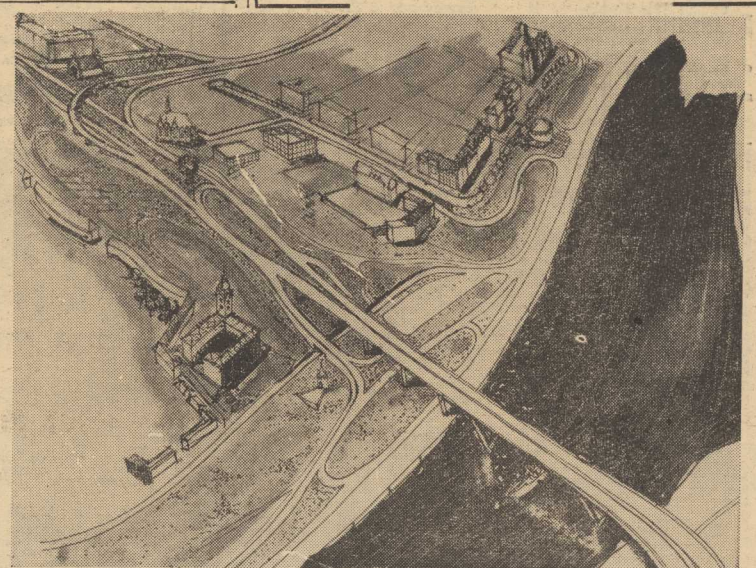
Konserwatyści mogą się tu oburzyć: co o tak wielką i kosztowną inwestycję? Jednak w roku 1980 co dziesiąty statystyczny szczecinianin posiadać będzie własny samochód. Doświadczenia państw o wysokim poziomie zmotoryzowania dowodzą, iż lepiej projektować na zapas, niż później przebudowywać istniejący system ulic. W Szkotolmie np., gdzie co 3 mieszkańiec ma samochód, trzeba obecnie wyburzać część domów, by przeprowadzić arterie komunikacyjne. Odbija się to kosztem ogromnych nakładów finansowych.

Szczecin rozbudowywany zgodnie z planami perspektywicznymi nie powinien przeżywać takich bólów, a opracowywana obecnie w ramach prac dyplomowych przez studentów „Ładówki” koncepcja konstrukcji „szybkiej arterii” powinna przyczynić się do jeszcze większej integracji uczelni z miastem, jej bezpośredniego powiązania z najistotniejszymi problemami Szczecina. Dlatego też życzymy dyplantomom najszybszego i najlepszego ukończenia pracy magisterskiej i pomyślnej jej obrony, której elementy na pewno uocześniejszą nasze miasto.

Andrzej GEDYMIN

Widok z „lotu ptaka” na część projektowanej arterii: przejście wysokowodnym mostem nad Odrą, rozjazd między Zamkiem Książąt Pomorskich, a Watami Chrobrego, u góry z lewej strony bezkolizyjne skrzyżowanie przy placu Holdu Pruskiego.

Rys. arch. Z. Grudziński



Pietro Bianchi pisze na łamach „Gloria”:

Co roku znika ze sceny we Włoszech kilku producentów filmowych, nikogo to jednak nie przeraża. Na ich miejsce pojawiają się inni, nie mniej odważni ryzykanci. Są to jednak zwykle drobne piótki wobec takich „rekinów” jak Ponti, de Laurentis, Rizzoli.

Działalność Ponti wyszła już dawno poza granice Włoch, a najważniejszym jego autem jest żona — Sophia Loren. Rzutki businessmana Rizzoli działają jednocześnie na kilku frontach: prowadzi wydawnictwo i uzyskane w nim dochody umożliwiają mu ryzyko lokowania kapitałów w realizację ambitnych zwykłych filmów, np. Antonioniego czy Felliniego. De Laurentis uważany jest za najbardziej odważnego z całej trójki, czego dowodem jest choćby wybudowanie ostatnio jednej z najnowocześniejszych w świecie wytwórni filmowych pod Rzymem.

Kiedy Włochy zalane zostały po wojnie filmami hollywoodzkimi, producenci rzymscy, zmuszeni do walki z doświadczonym przeciwnikiem, wykazywali dużą inicjatywę. Początko-

wo zwalczali filmy neorealistyczne, kiedy jednak przekonali się, że no wy kierunek „popiaca”, natychmiast zaczęli popierać twórczość Rosselino i de Siki.

Przełom tematyczny nastąpił wraz z powstaniem filmu Antonioniego „Kronika miłości” (1950). Była to pierwsza nieśmiała próba analizy przemian zachodzących w społeczeństwie włoskim. Film Monicellego „Niewierni” stanowił bezlitosny przekrój egoistycznych, barwnych swych przywilejów „warstw wyższych”. Kierunek ten przyniósł następnie wybitne filmy Antonioniego — od „Przyjaciółek” po „Zacmienie” i Felliniego — od „Walchona” do „Słodkiego życia”.

Producenci przekonali się jednak, że na filmach ambitnych, o wysokich walorach artystycznych, niewiele można zarobić. Zabrano się więc do produkcji serii filmów o tematyce

„mitologicznej”, o nadludziach, wampirach, które szły jak woda — od USA po Indie, chociaż nie zawsze ukazywały się we włoskich kinach premierowych. Kiedy zainteresowanie obrazami „mitologicznymi” wyczerpało się, producenci zwrócili się do seksu, filmów rewiowych, nowelowych, które ratowały w ciągu ostatnich 2 lat zmniejszając się produkcję filmową.

Ostatnio dokonano nowego odkrycia i rozpoczęto realizację westernów — filmów z Dzikiego Zachodu. W roku 1964 jeden z takich filmów „Zagarsie orzechów” osiągnął ogromny sukces kasowy. W bieżącym sezonie największe zyski zbiera również włoski western pt. „Dziurawy dolar”.

Rzecz jasna — pisze Bianchi — że opinia społeczna nie może patrzeć spokojnie na to co się dzieje w filmie i na ekranach. Kino jest

instrumentem niezwykle skomplikowanym. Walcząc o poprawę nie można wyjąć dziecka z kąpielą. Często zapomina się, że wraz z bohaterami filmowymi Włochy eksportują swą modę, samochody, reklamują urodziska, hotele...

Autor artykułu zadaje pytanie, jakie są trudności natury artystycznej, moralnej, komercyjnej, które powinna przezwyciężać kinematografia włoska, przytacza trzy najbardziej typowe zarzuty i trzy próby obrony.

PIERWSZY TO — pogoń za filmami widowiskowymi, „monumentalnymi”, które w połączeniu z kłutymi gwiazdą czynią z kina tandena, tanią rozrywkę. Oskarżenie to, ma, jego zdaniem, charakter zbyt

ogólnikowy. Kino z natury swej przeznaczone jest do wykorzystywania wszelkich środków i gatunków: często np. z „kryminałów” rodziły się ambitne poezje. Nieślusne jest również — jego zdaniem — oburzenie się na „wiazdorstwo”.

DRUGI ZARZUT, jaki stawia się filmowi — to próba zwycięstwa w walce konkurencyjnej z TV przez oddziaływanie za pomocą najbardziej wulgarnych środków na widza. To oskarżenie wydaje się uzasadnione — stwierdza Bianchi, choć i tu trzeba być ostrożnym.

TRZECIE OSKARŻENIE — to braki organizacyjne, ale dyscyplina, nieznanostwo sytuacji na filmowym rynku światowym. Kiedy czyta się o sukcesie filmu włoskiego w USA, nie należy wpadać w zachwyt. Jest to bowiem zwykły sukces nie producenta, lecz importera, który otrzymuje z tytułu rozpowszechnienia wielokrotnie więcej niż sam zapłacił.

(KŁ-PAP)

Rekiny i płotki włoskiego filmu

Największe porty świata

W skali światowej największe obroty ładunkowe osiągają porty Rotterdam i Nowy Jork. Do 1961 r. prymat należał do Nowego Jorku, a od kilku lat dźwierz go Rotterdam i prawdopodobnie nie da go już sobie odebrać. W latach przedwojennych Nowy Jork przeladunkowywał rocznie 45-60 mln ton. Po wojnie obroty Nowego Jorku wzrosły z 50 do 95 mln ton, Rotterdamu do 113 mln ton. Wyładunek towarów w Nowym Jorku w okresie powojennym podwoił się, a w Rotterdamie wzrósł czterokrotnie. Załadunek wykazuje w Nowym Jorku wzrost o 50 proc., a w Rotterdamie o 200 proc.

Rotterdam prawie całość obrotów dokonuje w handlu międzynarodowym, natomiast w Nowym Jorku większość przeladunku przypada na obroty kabotowe, wewnętrzne (52 mln ton w 1963 r.), co relatywnie zmniejsza międzynarodowe znaczenie tego portu. Również struktura ładunkowa obrotów w tych portach wykazuje istotne różnice. I tak w 1963 r. z ogólnych obrotów Rotterdamu w wysokości 103 mln ton na drobnie przypadało 16 mln ton, na ładunki masowe — 87 mln ton, a w Nowym Jorku odpowiednio 16 i 79 mln ton.

Bliżej książki współczesnej

Spośród bogatej listy pisarzy, których książki ukazywały się na półkach księgarskich w minionym roku, wybraliśmy kilku autorów, aby zaprezentować czytelnikom ich twórczość.

Dzisiaj omówimy dwie książki: St. Lema „CYBERIADA” i St. Grochowiaka „KARABINY”.

St. Lem jest autorem wielu powieści fantastyczno-naukowych, znanych i cenionych nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami, gdyż są tłumaczone na wiele języków obcych. Do najciekawszych i zarazem najbardziej znanych książek należą „Astro-navi”, „Solaris” i „Powrót z gwiazd”. W twórczości swojego autor wywodził niewyczerpaną i oryginalną fantazję, obok której odnajdujemy także sprawy aktualne i troskę o przyszłość świata, o jego kształt moralny.

Najnowsza książka St. Lema „Cyberiada” jest pełną humorem opowieścią o przygodach dwóch genialnych robotników. Znalomnie rzemiosło pisarskie stawia Lema wśród najbardziej wybitnych pisarzy polskich.

Inny rodzaj twórczości reprezentuje St. Grochowiak.

Znany jest on czytelnikom jako poeta i prozaik. Do najpopularniejszych powieści tego autora zaliczyć można powieści: „Trisium” i „Plebani z magnoliami”, oraz zbiory poetyckie: „Agresty” i „Kanon”.

W powieści „Karabiny”, która jest jedną z najnowszych jego prac St. Grochowiak sięga tematycznie do okresu kształtowania się władzy ludowej. Bohaterem utworu jest książka, który zaopatruje swoje powołanie, przyłącza się do oddziału żołnierzy, przeprowadzającego reformę rolną. Bruno, bo tak brzmi imię głównego bohatera, w działaniu znajduje sens swojego istnienia i wierzy w to co robi.

Książka jest napisana z niezwykłą ekspresją. (m)

„Latający jeep”

ZNANY konstruktor amerykański pochodzenia polskiego, Frank N. Piasecki, pionier śmigłowców, opatentował niedawno nowy typ statku powietrznego. Jest nim latająca platforma o nazwie Airjeep. Statki latające pionowo, latająca platforma nie posiada skrzydeł, ani konwencjonalnych śmigieł, ani wirnika, właściwego helikopterowi. Airjeep jest jednostką transportową.

PIERRE CAILLET

ŚMIERĆ Eleonory

(Tłumaczył: W. Kowalik)

(55)

— Wysoki Sądzie, czy pan przewodniczący zechciałby przekazać te zdjęcia panom przysięgłym i poprosić ich o dokładne przyjrzenie się fotografiom?

— Sprzeciw, Wysoki Sądzie. Obrona miała możliwość przedstawienia swej próby podczas zeznań świadka przed sądem, gdy Anna Casamadio znajdowała się na sali rozpraw.

— Panie prokuratorze, te zdjęcia rzeczywiście figurują w aktach i panowie przysięgli powinni się z nimi zaznajomić. Wożny, niech pan będzie łaskaw przekazać te zdjęcia ławie przysięgłych...

— Dziękuję, Wysoki Sądzie. Pan prokurator ma jednak rację, byłoby wskazane, żeby świadek znajdował się w boksie. Czy zechciałby pan go tam powtórnie przywołać?

— Sprzeciw, Wysoki Sądzie! — Sprzeciw, panie prokuratorze, przed chwilą żądał pan obecności świadka!

— Nie żądałem jego obecności, Wysoki Sądzie. Powiedziałem, że obrona miała możliwość przedstawienia swej próby wówczas, gdy świadek znajdował się w boksie!

— Odrzucam pański sprzeciw, niech panowie przysięgli nie biorą go pod uwagę! Wożny proszę przywołać panią Annę Casamadio!

Anna zbliża się do boks dla świadków.

— Pani w dalszym ciągu znajduje się pod przysięgą. Zechce pani usiąść.

Anna siada. Zupełna cisza. Łódź czeka, aż przysięgli obejrzą dokładnie zdjęcia.

— Te zdjęcia są datowane, proszę państwa. Co do wiarygodności tych dat podczas śledztwa nie zostało wysunięte żadne zastrzeżenie. Myślę, że i teraz pan prokurator nie będzie chciał tego robić?

— Tak, oczywiście.

— Dziękuję. Nie zadam świadkowi żadnego pytania. Proszę tylko, żeby panowie przysięgli dobrze przyjrzyli się Annie Casamadio!

I Łódź odwraca się z pogardą. Przez salę przebiega szmer, ale nie jest to szmer oburzenia. Przewodniczący uderza dłoń w stół. I wtedy Łódź, bezbarwnym głosem, mówi:

— Świadek może odejść!

Prokurator wygrywa swój ostatni atut i zdaje sobie z tego sprawę. Jego mowa musi być ostrą, ale niezbawiona pasją: musi to być mowa człowieka

Trzeba żeby pokazał, iż jest człowiekiem sprawiedliwym, tylko wówczas będzie mógł przekonać przysięgłych... Ukazać Morrissona w świetle jego winy i ująć mu w ten sposób część jego młodości, pozabawić go uroku zakochanego młodzieńca! I tym go zgubić!

Pan prokurator mówi już od dwunastu minut. Kończy.

— Miłość — panowie przysięgli — warta byłaby waszego pobłażania — i wówczas zrozumiałbym to pobłażanie. Ale która z osób tego dramatu ma prawo odwoływać się do waszego pobłażania w imię miłości, bez obawy, że zostanie wyśmiana, bez obawy, że nasza sprawiedliwość znajduje w głębi tego uczucia podłość, perfidię, winę? Może James Morgan, a nie został zdradzony? Może Eleonora Morgan, bo kochała? Ale panowie przysięgli — Andrew Morrisson? — Czy był pan kochankiem Eleonory? Nie, nie byłem jej kochankiem! Litania. Ale podczas pierwszych przesłuchań... Wówczas chodziło o to, aby nie mieszać się do tej całej historii, aby podjęcie nie padło na tego młodego człowieka. Ale kiedy oskarża się go o popełnienie zbrodni, kiedy zostaje wmieszany w morderstwo... Wtedy, panowie przysięgli, wtedy ton się zmienia. Przed sądem przysięgłych wartą powieść: „Kochałem ją, byłem jej kochankiem, cierpiałem”. Czy przysięgłych wilgotnieją, serca miękną.

Ich pewność siebie zostaje zachwiana. Nie, panowie przysięgli. Weźcie pod uwagę, że dopiero gdy został oskarżony o popełnienie zbrodni, Morrisson przyznał się, że był kochankiem swej ofiary! Wspomniał kochanek, panowie przysięgli! Nie przyzwyczajeni do tego rodzaju spektakli, wzruszyli się losem tego młodego człowieka, który, nie chcąc przynależać do popełnienia zbrodni, przynajmniej w końcu do miłości?

To komedia, panowie przysięgli! Szarganie pamięci zmarłego. I to tym bardziej ohydne, że z zeznań świadków wynika jak wielkim zaufaniem darzyła Andrzeja Morrissona jego ofiara. Można nawet przypuścić — i proszę mi wierzyć, że zastanowiłem się głęboko, przed powiedzeniem tego w obecności pana Morgana — można nawet przypuścić, że kochała go.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Domenico i Gigliola

Włoski kompozytor i piosenkarz Domenico Modugno znów został zwycięzcą festiwalu piosenki w San Remo 1968.

Na zdjęciu: trzymającą na rękach młodszą włoską śpiewaczkę, Gigliolę Cinquetti, Domenico Modugno dziękuje publiczności za gorącą owację, jaką zgromadził mu po ogłoszeniu werdyktu jury.

CAP - Photofax

Nowy film Jakuba Segela

MIŁOŚNICZY filmu pamiętają z pewnością radziecką ekranizację powieści Verne'a „Dzieci kapitana Granta”. Niewiele wie natomiast, że mały aktor grający w tym filmie Roberta, który śpiewał melodyjną piosenkę Dunajewskiego o wesolym wietrze, to znany dziś reżyser Jakub Segel. Współtwórca filmu „Dom, w którym mieszkam” i autor „Zegajnice gołębiej” realizuje obecnie film o tematyce fantastycznej „Zwylka choroba”. Bohater filmu zdolny i pracowity lekarz, dla dobra nauki zaszczepia sobie nowo odkryty bakteryjny choroba. Znalomnie rzemiosło pisarskie stawia Lema wśród najbardziej wybitnych pisarzy polskich.

Zasługi czy popularność?

ZAKOŃCZONY NIEDAWNO plebiscyt „Kuriera” i wiążące się z tym opublikowanie listy dziesięciu najlepszych, wytypowanej przez Czytelników, oraz podobnej, sporządzonej przez dziennikarzy, skłoniło mnie do skreślenia tych kilku uwag.

Przy całym szacunku dla autorów obu list, wydaję mi się one nieco kontrowersyjne. Oczywiście zdać sobie sprawę, że ułożenie listy idealnej jest raczej niemożliwe już chociażby z racji nieporównywalności pewnych osiągnięć uzyskiwanych w różnych dyscyplinach sportu, ale pewne kryteria winny obowiązywać. I dlatego też np. dziwi mnie bardzo wy-

sokie, drugie miejsce Wł. Wojtakajisa na liście dziennikarzy, zawodnika 16-letniego, niewątpliwie niezwykle utalentowanego, który jednak nie ma na swoim koncie jeszcze tytułu osiągnięć, tytułów i

Proszę o głos

rekordów co niejedną z znajdujących się poniżej sportowców. Lista Czytelników wydaje mi się bardziej wyważona, chociaż i tu dyskusyjną jest np. pozycja dziesiąta — w roku ubiegłym żaden ze szczecińskich piłkarzy nie zasłużył sobie na miejsce w

„złotej dziesiątce”. Mówiąc krótko wydaje mi się że plebiscyt tego typu są nie tyle miarą zasług tego czy innego zawodnika, lecz raczej jego popularności. Co oczywiście nie wyklucza, że bardzo często to ostatnie łączy się nierozdzielnie z tym pierwszym.

KAROL GARSENT
Szczecin

OD REDAKCJI. Ani przez chwilę nie ulegało dla nas wątpliwości, że Czytelnicy w swoich głosach kierowali się miarą popularności zawodników („stosując na tego, którego znam z boiska czy biegni, który dostarcza mi wielu wzruszeń” — pisał jeden z biorących udział w plebiscycie), nie zapominając jednak i o zasługach (wysokie noty sę kajakarza Szuszkiewicza).

Sukces Austriaków w drugim dniu mistrzostw Europy

W DALSZYM ciągu odbywających się w Bratysławie mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym, w czwartek przed południem rozegrano pierwszą część jazdy obowiązkowej kobiet.

PO PIERWSZYCH trzech figurach zdecydowanie prowadzi ubiegłoroczna mistrzyni Europy, Austriaczka Regina Heitler, wyprzedzając Angielkę Diane Clifton-Peach, Francuzkę Nicole Hassidę, mistrzyni Polski, Elżbieta Kosińska znajduje się na 22 miejscu.

Polscy bokserzy już w Irlandii

BOKSERSKA reprezentacja Polski, która spotka się w Dublinie 4 bm. w pierwszym półfinałowym meczu o puchar Europy z Irlandią już na miejscu. Gazeta wychodząca w Dublinie poświęca wiele miejsca spotkaniu Irlandia — Polska. Szczegółowym zainteresowaniem cieszy się występ Jana Głazki, którego duża fotografia zamieściła kilka gazet.

PO OFICJALNEJ wadze dokonano zestawienia par. Przedstawia się ono następująco (od muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu Irlandczyści): Graham — Cempik, Butler — Gałuszka, Lockhart — Dabrowski, Rodgers — Grzegorzewski, Clark — Jarosz, Young — Ciulka, McCusker — Łukasz, Beattie — Ziłomski, Needham — Wypych, MacLindon — Jankowiak.

Z ukosa

Nieprzemysłana decyzja

ORGANIZATORZY I Europejskich Halowych Igrzysk Lekkoatletycznych w Dortmundzie (NRF) podali już do wiadomości szczegółowy program tej imprezy, uważanej za nieoficjalne halowe ME. Ogółem na starcie stanąć ma ok. 200 zawodniczek i 100 zawodników z całego kontynentu, za wyjątkiem reprezentantów Polski. Decyzja PZLA, bardzo ostro krytykowana przez zawodników i dziennikarzy, aby zrezygnować z wszelkich startów halowych (gdzie nie dysponujemy odpowiednią ilością hal) jest więc nieprzemysłana co anachronizm. Nie od dziś na całym świecie uważa się sezon zimowy za znakomite prelium przed wyjściem na stadion, a serie znakomitych i utraconych w halach Nowego Jorku czy Moskwy świadczą dobitnie o tym, że czołowi potencjał i nie zaspokaja grzeszek w po- piele. To, iż zabraknie nas na starcie w Dortmundzie, nie będzie oczywiście jakąś tragedią narodową, chociaż nieobecność drugiej Europy może się tam wyrażać raczej co najmniej dziwna. Długo jeden stół górzej gdyby zaniechanie startów halowych w silnej, międzynarodowej konkurencji miało się odbić na wynikach czołówek w pełni sezonu. (get)

ZAKOŃCZONA późnym wieczorem jazda dowolna mężczyzn zakończyła się sukcesem Austriaka Emmericha Danzera. Zadeklarował on świetny, bardzo urozmaity program. Nie zaryzykował tym razem potrójnych skoków. Wykonał tylko podwójne, wszystkie najwyższej marki. Jego jazda została bardzo wysoko oceniona przez sędziów. Dwóch z nich przyznało mu maksymalne oceny 8 pkt., a kilku innych 5,9 pkt. Tytuł wicemistrza Europy zdobył drugi reprezentant Austrii, Wolfgang Schwarz, natomiast trzecie miejsce zajął 15-letni mieszkaniec Bratysławy Ondrej Nepela. Oprócz tej trójki świetnie wykonał swój program dowolny Fran- cuz P. Durville oraz mistrz NRD, Ralph Borgard.

MISTRZ POLSKI, Zdzisław Pienkowski wylosował dość pechowy, pierwszy numer startowy (zwykle sędziowie surowiej oceniają pierwszego zawodnika). Polak rozpoczął swój występ bardzo efektywnie. Jadał w dobrym tempie wykonał 5 podwójnych skoków. Niestety w skoku do piruetu poknął się, upadł i w dalszej części programu pojechał już nerwowo. Uplasował się ostatecznie na 16 miejscu.

Nauczyciele wychowania fizycznego pilnie poszukiwani

NA POSIEDZENIU sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej znalazła się ostatnio sprawa szkolenia kadr w dziedzinie kultury fizycznej, sportu i turystyki, realizowana w naszym kraju przez 4 szkoły wyższe i 2 studia nauczycielskie wychowania fizycznego.

WYŻSZE SZKOŁY W.F. wykształciły w okresie powojennym około 7 tys. nauczycieli w.f., co stanowiło krytycznie w blisko 80 proc. potrzeb szkół wyższych i średnich oraz instytucji i organizacji kultury fizycznej. Dużo gorsza sytuacja istnieje jednak w dziedzinie kształcenia nauczycieli w.f. dla szkół podstawowych. Na występujący tu deficyt zwracali uwagę posłowie biorący udział w warsztatowej dyskusji Komisji Sejmowej. Ich zdaniem, poważnego wysiłku w zwiększeniu kadr dla szkół podstawowych będą musiały dokonać studia nauczycielskie podległe GKKFiT oraz studia podległe Ministerstwu Oświaty.

Zwrócono także uwagę na deficyt kwalifikowanych kadr dla turystyki. Ogólne braki mogą być nadrobione jedynie drogą zorganizowania specjalnego systemu kształcenia kadr turystycznych, który znajduje się obecnie w fazie opracowywania.

W oparciu o przebieg dyskusji Komisja przedstawiła postulat na sejmowym plenum. (a)

„Kaczka” na nartach

W NAJWIĘKSZYM doświadczeniu ośrodka wczasowym — Szklarskiej Porębie rozpoczęły się wczoraj nartowe rozgrywki mistrzostwa Polski dziennikarzy. Uczestniczy w nich ok. 40 przedstawicieli prasy, radia, telewizji i kroniki filmowej, zrzeszonych w klubie „Kaczka”.



ONDREJ NEPELA, którego sylwetkę zamieściliśmy przed kilkunastoma dniami, nie zawiódł swoich rodaków plasując się w pierwszej trójce najlepszych łyżwiarzy figurowych Europy. Poniżej — pierwszy złoci medalistów bratysławskich ME — radzieckiego para: Ludmilla Biełousowa i Oleg Protopopow, oraz (poniżej, od lewej) Regina Heitler z Austrii, Gabi Seyfert (NRD) i Emmerich Danzer (Austria) w karykaturze rysownika „Berliner Zeitung” — Willi Beyera.

Ze sportu szkolnego

✦ SKS Szkoły Podstawowej nr 18 zorganizował rozgrywkę dziewcząt w „dwa ognie”. Uczestniczyły szkoły 42, 29, 18 i 14. Turniej wygrali dziewczęta z „14”.

✦ Przygotowując się do Igrzysk Zimowych SKS Szk. Podst. nr 25 przeprowadził duże zawody w jeździe szybkiej na lodzie. W punktacji zespołowej zwyciężył SKS 25, przed SKS-em 23, 65 i 49. Udział wzięło 102 zawodników, a najlepszymi byli: Onichowska, Jerzewsski, Jancy i Bonk ze szkoły nr 25, oraz Słowiński ze szkoły nr 23.

✦ SKS 14, dysponujący jedną z największych sal gimnastycznych w naszym mieście, przeprowadził turniej piłki ręcznej. Udział wzięło 10 klas. Wygrała VII, przed VI i VIIb. Najlepsi zawodnicy turnieju to: Bratkowski, Kuczkowski i Rychnicki.

✦ Uwaga pingpongistów! Korzystając z dużego zainteresowania wywołanego ostatnim turniejem, Szkoła Środek Sportowy organizuje LIGĘ TENISA STOŁOWEGO dla szkół podstawowych. Drużyny mogą zgłaszać kandydatów (tylko pisemnie) w S.O.S.

O puchary PZB i GKKFiT

Szczecińscy bokserzy przed ciężką próbą

PO NIEDAWNYM nieoczekiwanym remisie z reprezentacją ubiegłorocznego wicemistrza Polski — Bydgoszczą, czeka młodzież bokserską Szczecina kolejna ciężka próba.

W NAJBŁIŻSZĄ NIEDZIELĘ, na ringu w Wejherowie, nasi juniorzy spotkają się w meczu o puchary GKKFiT i PZB z silną reprezentacją Gdańska.

Jak informuje kierownik reprezentacji Szczecina, członek zarządu OZB B. Palezyński, na mecz w Wejherowie wyjeżdżają (od wagi papierowej do ciężkiej): Szczepaniak, Bartosiak, Czerniak, Mechlich, Ryszard Grażawski, Wojciukiewicz, Hrycan, Kowalewski, Borycki, Zgud, Poczopko i jako rezerwowy Guzek. Reprezentacji to-

warzyszy, jako sekundant, instruktor Hanczewicz ze Stargardu.

Dalsze spotkania pucharowe czekają naszych juniorów dopiero w marcu — z Koszalinem w Szczecinie i wyjazdowy z Łodzią. W marcu reprezentacja młodzieżowa wyjedzie do NRD, gdzie stoczy mecz międzynarodowy z reprezentacją Neubrandenburga. (a)

Kierownictwo GKKFiT u Edwarda Gierka

PO ZAKOŃCZENIU obrad wyjazdowego prezydium GKKFiT w Katowicach, kierownictwo GKKFiT spotkało się w czwartek z członkami Biura Politycznego KC i sekretarzem KW PZPR w Katowicach — Edwardem Gierkiem oraz członkami Rady Państwa, przewodniczącym Prezydium WRN — Jerzym Zielińskim. W rozmowie poruszono szereg spraw dotyczących kierunków rozwoju kultury fizycznej i turystyki w woj. katowickim.

Polska znów bezkonkurencyjna

JAK SIĘ DOWIADUJEMY do PZMot. wpłynęło pismo od głównego organizatora Rajdu Monte Carlo, podkreślające wzorowe przygotowanie polskich punktów kontrolnych i tras. Takiego zainteresowania RMC i troski jaką cieszyli się w Polsce jego uczestnicy nie notowano na innych trasach. Dość powiedzieć, że tylko na polskich PKC zawodnicy mieli zapewnić, przez organizatorów, ciepłe posiłki, nie mówiąc już o drobnych upominkach, kwiatkach, itp. Piszemy o tym z dużą satysfakcją, gdyż udział szczecińskich działaczy w ogólnym sukcesie PZMot był niemały. (get)

Siatkówka

W SZCZECIŃSKIEJ Hali Sportowej odbędzie się dziś o godz. 18 mecz siatkówki pomiędzy Pogonią i warszawską Spartą. W niedzielę przeciwnikiem gospodarzy będzie obrońca mistrzowskiego tytułu — drużyna AZS AWF. Mecz odbędzie się o godz. 11.

Popłotkujmy...

✦ CICHU I BEZ ROZGŁOSU szczecińska Pogoń uzupełniła skład swojej II-ligowej drużyny młodym zawodnikiem, b. reprezentantem gdańskim Lechii, Jakuszeńskim.

✦ PRZEDSTAWICIELE firmy „Rover”, na której samochodzie startowali w tegorocznym RMC Zasad i Wedrychowski, nie liczyli iż polska osada znajdzie się w pierwszej 90-ke ogólnej klasyfikacji rajdu.

✦ POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI w Wielkiej Brytanii postawił sobie ambitne zadanie — zebranie na IO w Meksyku kwotę 3-4 tys. funtów.

✦ INGEMAR JOHANSSON może jeszcze odzyskać srebrny medal, którego nie wręczono mu na Olimpiadzie 1952 roku (Helsinki) za rzekome tchórzostwo w spotkaniu finałowym. Walczył on wówczas z niezwykłym już pięciokrotnym amerykańskim, Sandersem i unikał walki, czując wyraźny respekt przed mocnymi dłońmi swego partnera. Obecnie do AIBA wystąpił Szwedzki Związek Bokserski z prośbą o anulowanie decyzji i wrócenie olimpijskiego medalu Johanowskiemu. Prośbę motywuje się m. in. tym, że Johansson nie mógł stoczyć na ringu jeśli tego samego roku przeżył na zawołanie, a w roku 1959 został mistrzem świata wczwchą.

✦ TEGO JESZCZE NIE BYŁO! Cyt. podczas rozegrania niedawnego meczu towarzyskiego Polonia — Szombierki (2:1) w drugiej połowie spotkania przez ok. 20 minut Szombierki grały w dwunastce! (ms)



Cyganie opuścili tabory

WCZORAJ u z-cy przewodniczącego Prez. WRN mgr Wacława GELGERA odbyła się konferencja prasowa, podczas której zapoznano dziennikarzy z aktualnym stanem osiedlenia i produktywności ludności cygańskiej w woj. szczecińskim. W konferencji wzięli także udział kierownik Urzędu do Spraw Wewnętrznych PWRN — Eugeniusz MAJCHRAK i z-ca kierownika Urzędu mgr Mieczysława BARTCZAKOWA.

W woj. szczecińskim mieszka obecnie 719 Cyganów — mężczyzn, kobiet i dzieci. Największe skupisko tej ludności znajduje się w Szczecinie, 113 dorosłych pracuje, z czego w zakładach gospodarki uspołecznionej takich, jak: PKP, PGR, spółdzielczość i budownictwo, zatrudnione są 72 osoby, pozostałe pracują w zakładach prywatnych lub prowadzą gospodarstwa rolne. Wszystkim rodzinom cygańskim za pewniono mieszkania, jedynie 5 rodzin w województwie mieszka jeszcze w tradycyjnych wozach, ale i one prowadzą nie koczowniczy, lecz osiadły tryb życia.

Wydziały spraw wewnętrznych rad narodowych nadal będą pomagać Cyganom w podejmowaniu przez nich stałej pracy, organizowaniu szkolenia zawodowego dla młodzieży cygańskiej i włączeniu jej w nurt kulturalnego życia. (hs)

Mrs Dally jeszcze w lutym



CHĘSZĄC SIĘ ogromnym powodzeniem sztuką W. Hanleya „MRS. DALLY” z Danutą SZAFŁARSKĄ w roli głównej, gościnie występującą w naszym teatrze, grana będzie do końca lutego.

Przedstawienia odbywają się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, o godz. 19.30 na scenie Teatru Polskiego.

Obok Danuty Szafłarskiej w pozostałych rolach występują: Jerzy WĄSOWICZ i Wiesław ZWOŁIŃSKI, sztukę reżyserował Julian DZIEDZINA, a scenografię dziełem Janusza A. KRASSOWSKIEGO.

Sztuka dozwolona jest od lat 18. (no-el)

Na zdjęciu: Danuta Szafłarska i Jerzy Wąsowicz w jednej ze scen sztuki. Fot. G. Wyszomirska

Jednym zdaniem

W KLUBIE Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” dziś w piątek o godz. 19, red. J. SZYMKIEWICZ dokona przesądu wyrażenia kulturalnych w kraju i świecie.

Wstęp wolny. Świadkowie potrącenia pieszego przez samochód na ul. Jangrowej, dnia 22. I. wczorajem, proszeni są o zgłoszenie się do Komendy Ruchu Drogowego MO. ul. Kaszubska 35, pok. 117, w godz. 8-16.

Komunikat jury konkursu rysunkowego

DLA DZIECI, które nadesłały rysunki na konkurs „Kurier” i PSS mamy dziś następujące informacje:

♦ JURY KONKURSU zbierze się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a więc już za kilka dni możecie się spodziewać komunikatu o nagrodach;

♦ BAL, a ściślej bale odbędą się prawdopodobnie w niedzielę 13 bm., w sali Klubu Łączności o czym jeszcze dokładnie poinformujemy;

♦ BALÓW będzie kilka (2, może nawet 4), gdyż nie wszystkie dzieci zmieściłyby się razem, a PSS chce wywabić się z obietnicy i wszystkie dzieci zaprosić na zabawę;

♦ NADSPÓDZIEWANIE dużo rysunków jest główną przyczyną tego, że rozstrzygnięcie konkursu nieco się opóźnia. PSS sporządza bowiem imienne wykazy wszystkich uczestników po to, aby wysłać im imienne zaproszenie na bal. Klasy, które zbiorowo przysłały prace, otrzymają zaproszenia w szkole.

Roboty, jak widzicie, jest mnóstwo. Jeszcze raz apelujemy więc o cierpliwość.

11 i 12 lutego br.

Wiosenne Targi Wojewódzkie

ZWYCZAJEM kontynuowanym w Szczecinie od kilku lat są TARGI WOJEWÓDZKIE, organizowane przez Powszechną Agencję Handlową, pod egidą Wydziału Handlu i Przemysłu Prez. WRN. Podczas tej imprezy zakłady drobnej wytwórczości woj. szczecińskiego wybierające się na Targi Krajowe do Poznania oferują swe towary handlowi szczecińskiemu. System ten gwarantuje, że towary u nas produkowane udostępnione będą przede wszystkim szczecińskiemu klientowi, a ponadto że wyeliminuje paradoksalne sytuacje, kiedy to specjaliści handlowcy ze szczecińskich producentami podpisywali umowy w... Poznaniu.

PONIEWAŻ produkcja rynekowa w Szczecinie nie jest aktualnie imponująca (drobna wytwórczość coraz bardziej skłania się ku kooperacji (a na niektóre towary umowy z naszym handlem są podpisywane na roboczo) organizatorzy targów postanowili wykorzystać je dla innego, również ważkiego celu. W imprezie wezmą udział wszystkie szczecińskie hurtownie po to, aby detaliści przed wyjazdem do Poznania, raz jeszcze mogli wszechstronnie przekonać się czym dysponuje hurt, aby nie kupowali towarów, które są w naszych magazynach.

Ponadto PAH, jak zwykle, zaprosił na targi bratnie oddziały z innych województw. Przyszły swój z towarami, których na targach terenach jest za dużo, zapowiedzieli już oddziały PAH z Gdańska, Koszalina, Bydgoszczy, Poznania, Warszawy i Katowic.

WIOSENNE TARGI WOJEWÓDZKIE odbędą się w dniach 11 i 12 lutego w klubie SPBM przy Al. Boh. Warszawy 34/35. Zgłoszenia wystawców i wozów towarów przyjmowane są w PAH do 8 lutego br. Spodziewamy się, że zarówno przemysł szczeciński, jak i handel detaliczny właściwie wykorzystają szansę jaką daje im pałowska impreza. (az)

Obserwacje i badania nasilenia ruchu

WCZORAJ, na najważniejszych węzłach komunikacyjnych Szczecina rozpoczęto pierwsze badania natężenia ruchu kołowego. 60-osobowa ekipa złożona ze Społecznych Inspektorów Ruchu i Wojskowej Służby Ruchu przeprowadzała ankietowe badania. Objęły one węzły komunikacyjne przy ul. Vasco da Gama i Moście Długim, Bramie Portowej i na pl. Żołnierza. Obserwacje odbywały się w godzinach od 7-9 i od 14-16.

Podobne badania odbędą się w najbliższą sobotę. Pozwoli one na zebranie bardzo dokładnych informacji, dotyczących nasilenia ruchu na wymienionych węzłach, w tzw. godzinach szczytu. Materiały te posłużą do dalszej wnikliwej analizy przy opracowywaniu ostatecznych planów przebudowy centralnych węzłów komunikacyjnych w naszym mieście.

Badania przeprowadza nowo powstałe Biuro Studiów i Programowania Komunikacji w Szczecinie.

(Boz)

O sprawach intymnych

NO COŻ, niespodzianki nie było. Już podczas podejmowania tej inicjatywy, działacze szczecińskiego Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa byli pewni, że „to chwyć”. Świadczyły o tym kilkunietnie doświadczenia Opola i Poznania. Tam telefoniczne porady TSM istnieją już od dawna i mają pełne ręce roboty.

Pierwsze 2 godziny istnienia szczecińskiej poradni przekonały nas, że i w naszym mieście taka forma porady jest nie tylko potrzebna, ale wręcz konieczna, niezbędna. Już na drugi dzień po umieszczeniu w „Kurierze” wiadomości, że poradnia rozpoczyna działalność, i w redakcji i w biurze towarzystwa dosłownie „urczyły się” telefony. Nasi rozmówcy wyrażali swoje uznanie, ale i wysuwali propozycje. Żeby poradnia była czynna nie jeden raz w miesiącu, lecz przynajmniej raz w tygodniu. I żeby w ślad za nią powstała w Szczecinie placówka, która by przejęła inicjatywę TSM, ale w sensie umożliwienia pacjentom leczenia wszelkiego rodzaju zaburzeń seksualnych.

Jest w szczecińskim Towarzystwie Świadomego Macierzyństwa pokójna teczka, w której przechowuje się listy ludzi, którzy po wielu wahaniach zdecydowali się powierzyć towarzystwu swoje najintymniejsze kłopoty. Piszą i proszą o radę kobiety, kobiety — doświadczone i zupełnie młode wiekiem. Piszą, że znaleźli się w ślepiem zauku życia, że jeżeli „pani doktor” nie pomoże, to będą musieli zrezygnować z małżeństwa, że może nawet „nie warto żyć”.

KARNAWAŁ TRWA!

KARNAWAŁ W PEŁNI i tradycyjnym zwyczajem w najbliższą sobotę szczecińcinie bawić się będą na licznych balach i zabawach w klubach, domach kultury oraz we własnym domu, jako że zwolenników tzw. prywatków nie brakuje w naszym mieście.

NAJOKAZALEJ zapowiada się tradycyjny, doroczny bal architektów w Klubie „13 Muz”. Zabawa rozpocznie się o godz. 21 i trwać będzie do przyszłowiego białego rana. W Klubie NOT bawić się będą członkowie Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów, a w Klubie „Piwnica” pracownicy handlu. W efektowną dekorację karnawałową wystroili się już Klub Łączności, w którym odbędą się tradycyjny bal kostiumowy. Szalowo zapowiadają się również zabawy w Klubie Studenckim „KUBUS” i w KLUBIE MŁODYCH Nad Odrą oraz w Domu Kultury Zakładów Ocieżowych im. 22 Lipca.

Na zabawach karnawałowych bawić się również będą wesolo pracownicy Szczecińskiej Fabryki Motocykli „JUNAK”, członkowie Komitetu Rodzicielskiego przy Państwowej Szkole Pielegniarek oraz sportowcy z klubu „STAL” Huty „Szczecin”. Na rozpoczynających się także „studniówkach”, tańczyć będzie młodzież szkół szczecińskich.

To tylko niektóre z wielu zabaw, jakie odbędą się w naszym mieście w najbliższą sobotę. Życzymy więc wszystkim, którzy wybierają się na karnawałowe szaleństwa, miłych wrażeń, przypominając, że przekrojowe hasło „BĄDZ ŚLONECZNY” obowiązuje także na każdym balu.

(Dyl)

Gołoledź zbiera żniwo

„A WSZYSTKIEMU winien układ niżowy, który, przemierzając się z zachodu na wschód, znalazł się wezorem w naszym województwie. Ciepło w górnych warstwach atmosfery — powietrze, miasło nad ziemią — temperatura — 2 st. Padający kilkanaście godzin deszcz błyskawicznie zamarał, tworząc miejscami kilkunastocentymetrową warstwę lodu.

O GODZ. 7 RANO wyruszyło na miasto 14 piasekarek, z których 9, nastąpiła przeława w dostawie ciepła do bloków na Osiedlu Grunwaldzkim. Dostawa ciepła następuje będzie sukcesywnie, miarę usuwania awarii. Zakończenie robót nastąpi około godz. 18.

Uwaga mieszkańcy Osiedla Grunwaldzkiego!

W ZWIĄZKU z awarią głównego rurociągu centralnego ogrzewania ul. Podhalasńskiej 9, nastąpiła przeława w dostawie ciepła do bloków na Osiedlu Grunwaldzkim. Dostawa ciepła następuje będzie sukcesywnie, miarę usuwania awarii. Zakończenie robót nastąpi około godz. 18.

Kwartet smyczkowy gra przy świecach

IX KONCERT KAMERALNY przy świecach i kawie, który odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 18.30, w sali Szwedzkiej Zamku, zawierać będzie w swym programie kwartet smyczkowy Haydna i Moniuszki, „Andante” Janiewicza oraz utwory kameralne starych mistrzów: Rohacewskiego, Jarzembowskiego i Purcella. W koncercie wystąpi kwartet smyczkowy (filharmoników szczecińskich) składzie: T. Moeck, Z. Walter, R. Piasekowsk i J. Świtoł. Słowo wstępne wygłosi mgr A. Heubner.

plasku i 200 m. sześć. szlaki. Nie dało to jednak spodziewanych rezultatów. Deszcz miewał się z piaskiem i zamarał. Efekty ślizgawicy nie daly na siebie długo czekać. O godz. 13.50 MPK wstrzymać musiało — na prawie 3 godziny — ruch autobusowy na trasie Głębokie — Tanowo, podobnie dzieło się na trasach Goław — Police, ul. Kółkajtaja — ul. Hoża, ul. Kółkajtaja — Glinki. Do pogłowia ratunkowego przybywały jedyne pchowyce — zlanymy i zwichniętymi kończyny (85 proc. na blisko 70 pacjentów ambulatorium chirurgicznego). Kilka osób skierowano do szpitala.

Pełne ręce roboty ma również Komenda Ruchu Drogowego MO. Dyżurni funkcjonariusze notują 8 wypadków, spowodowanych gołoledzią. Najgroźniejszy — na ul. Rewolucji Październikowej, gdzie rozjechał „Moskwicz” z awarii w grupie osób stojących na przystanku tramwajowym. Efekt: pięć osób rannych w tym jedna kobieta w szpitalu.

A dziś? Sytuacja na ogół dużo lepsza, choćby dlatego, że deszcz przestał padać. Ulicami nadal krąży 15 piasekarek, 200 pracowników MPK oczyszcza ulice i krawężniki. Do pracy przystąpił również dozorca, których wezorem nie wszędzie było widać.

O odwilży na razie nie ma mowy — dziś nastąpił dalszy spadek temperatury. Dlatego też do walki z gołoledzią należy zabrać się bardzo energicznie. Inaczej — niejedną jeszcze przechodźnię wyładuje w pogotowie, a samochód — na drzewie. (ap)

Kto zgubił?

26.1.br. na ul. Kółkajtaja znaleziono 13 kluczy na dwóch metalowych „kółkach. Można odebrać u Józefa PRZYBYŁA, zam. w Szczecinie, ul. Kr. Jagiell. 1-4.

Nie tylko przez telefon...

Taki sam ton rezygnacji, ale i nadziei, przebiegał w rozmowach, które prowadziła telefonicznie z dr. ZOPIĄ NOWAK. Pani doktor formułuje, że np. w sprawach zapobiegania niepożądaney ciąży lub leczenia niepłodności wystarczy przyjąć do porady towarzyszą, lub do poradni „K”. Tam przecież codziennie czekają na pacjenta lekarze. I o tym wie chyba dzisiaj każda kobieta. Ale — pisaliśmy o tym już nie jeden raz — lekarze czekają na próżno. Kobiety przychodzą najczęściej już tylko po to, aby otrzymać skierowanie na zabieg usunięcia ciąży.

Szczecińskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa od dawna nosi się z zamiarem zorganizowania „Poradni małżeńskich”. Być może na to nie jest najlepsza chwila, nie oddaje potrzeb, ni działalności, którą poradnia chce prowadzić. Coż, kiedy na przyszłość stoi b. lekarz — seksuolog. A o tym, jak bardzo poradnia taka jest w naszym mieście potrzebna, świadczy choćby tylko pierwsze doświadczenie, eksperyment przeprowadzony w ub. środe.

Powtórzyć więc jeszcze raz. To dobrze, że TSM zorganizowało telefoniczną poradnię, ale miejmy nadzieję, że nie skończy się na tym. Bo sens tego zamierzenia leży chyba „nie w tym, żeby „radzić”, ale żeby przede wszystkim „leczyć”. Organizowanie takiej formy leczenia powinno i chyba stanie się dla szczecińskiej służby zdrowia jednym z ważnych problemów. (hs)